Nr. 11. Kraków, Wtorek 14 Stycznia 1919. Rok XXXVIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	90 K — h	45 K — h	22 K 50 h	7 K 50 h
z odnoszeniem do domu	108 „ — „	54 „ — „	27 „ — „	9 „ — „
w Austryi-Węgrzech				
z jednorаz. przesyłką poczt.	108 „ — „	54 „ — „	27 „ — „	9 „ — „
z dwuraz.	120 „ — „	60 „ — „	30 „ 50 „	10 „ — „
w Państwie niemieckiem	132 „ — „	66 „ — „	33 „ — „	11 „ — „
w innych państwach	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uiszcza się pod adresem wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy oszczędności 857.855.

Redakcya: pl. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 341, dla rozmów zamiejscowych 1612. — Rękopisów nadesłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 20 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 20 halerzy.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9. — Biuro dzienników M. Kupczyca, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5 W Jarosławiu: J. Soszyńska. — W Tarnowie: M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6; — M. Dukes Nachf.; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — H. Schalek (Wollzeile). — w Paryżu Société Mutuele de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Bój o Wielkopolskę.

Doniosłym sukcesem wojskowym dla Polaków było zajęcie stacyi lotniczej w Ławicy pod Poznaniem, gdzie Niemcy postanowili wytrwać do ostatka. W liście, pisanym przez jednego z tamtejszych lotników niemieckich, a przejętym przez żołnierza polskiego, znajdowały się następujące szczegóły o Ławicy:

»Nie mogę już, jak sobie zapewne wyobrażacie, wydostać się z kotła i zresztą nawet nie chcę. Jesteśmy tutaj obecnie jedyną w całej prowincyi formacyą wojskową z dyscypliną i obecnie Bogu dzięki zupełnie niemiecką (kerndeutsch) i taką też pozostaniemy. Nasza stacya lotnicza jest zamieniona na fortecę, na naszej wieży powiewa dumnie chorągiew czarno-biało-czerwona, jako odpowiedź na ultimatum, które nam Polacy postawili. Nie ważą się oni nas zaatakować, ponieważ inaczej zrównałyby nasze eskadry lotnicze przy pomocy bomb miasto Poznań z powierzchnią ziemi. Każdy tutaj z nas broni miliona marek, bo 160 milionów martwego kapitału spoczywa tu na stacyi«.

Polacy nawiązali rokowania z Niemcami o wydanie stacyi w ręce polskie, gdy jednakże rokowania przeciągały się, a w dodatku rozeszła się wieść, że Niemcy chcą stacyę z magazynami wysadzić w powietrze, żołnierze polscy samorzutnie ruszyli nocą z poprzedniej soboty na niedzielę z Poznania do Ławicy i zmusili Niemców do poddania się.

Zacięte walki toczyły się w niedzielę rano w Inowrocławiu. Po obu stronach jest przeszło 100 ofiar. Wieczorem zawarto rozejm. Niemcy zobowiązali się do godziny 12 w nocy z poniedziałku na wtorek opuścić Inowrocław i oddać miasto w ręce polskie, co też się stało.

O Zbąszyń, ważny punkt węzłowy kolei, toczą się — jak donosi »Kuryer Poznański« ze środy — od kilku dni zacięte walki w mieście i okolicy między Polakami a »Grenzschutzem«. Ruch polski powstał samorzutnie, niezorganizowany. Niemcy natomiast rozporządzają oddziałami regularnymi, dobrem uzbrojeniem i ciągle otrzymują posiłki. Walka zacięta toczyła się w mieście i na dworcu. Polacy ustąpili przed przewagą niemiecką z miasta i trzymają sąsiednią wieś Krośnicę. Żołdactwo niemieckie obchodzi się z Polakami w najokropniejszy sposób. I tak według zeznania powracającego z Westfalii przez Zbąszyn robotnika, pochwyconych na stacyi dwóch żołnierzy Polaków, wracających z Niemiec, którzy żadnego udziału w walkach nie brali, pobili żołnierze z »Grenzschutzu« kolbami, zrewidowali i ograbili, poczem, podprowadziwszy ich pod pobliską fabrykę, postawili twarzą do muru i rozstrzelali bez sądów. Inny świadek naoczny opowiada, że podczas walk na dworcu w Zbąszyniu żołnierze z »Heimatschutzu« rzucali granaty ręczne przez okno do poczekalni, w której znajdowało się dużo osób cywilnych i dzieci, skutkiem czego zginęło wiele najniewinniejszych osób.

Natomiast bez walki zajęli Polacy w ubiegłym tygodniu Wolsztyn, Keynię i Chodzież. W sprawie bydgoskiego obwodu regencyjnego toczą się rokowania pomiędzy Polakami a władzami pruskiemi. O zawieszeniu broni rozstrzygnie komisya wojskowa, która składa się z przedstawicieli obu stron i będzie obradować w Poznaniu. Polityczne, administracyjne i społeczno-gospodarcze żądania zostaną rozpatrzone przez rząd w Berlinie.

Organizacya armii polskiej w Poznańskiem.

Poznań, 14 stycznia. Organizacya wojska polskiego postępuje zarówno w Poznaniu jak i w całem Księstwie bardzo szybko i sprawnie. Z wydzielonych z armii niemieckiej Polaków utworzono już **formacye całkowicie zorganizowane w pułki, brygady i dywizye, mające pierwszorzędnie wyszkolony wyborny materyał żołnierski.** Liczba zorganizowanego wojska, stojącego już pod bronią, **wynosi 280.000,** a cyfra ta **stale się zwiększa** nieustannym dopływem z Niemiec.

Brak wyższych oficerów (Niemcy nie mianowali Polaków wyższymi oficerami) zastąpiony będzie Polakami sztabowcami i generałami z b. armii rosyjskiej i austryackiej, których zgłosiła się do służby w wojsku polskiem ilość dostateczna.

Armia ta w połączeniu z **armią Hallera stworzy najsilniejszą nietkniętą agitacyą partyjną podstawę armii nowego państwa polskiego.**

Delegacya poznańska u Piłsudskiego.

Warszawa, 14 stycznia. (PAT). Do naczelnika państwa przybyła wczoraj delegacya ludu pracującego z Poznańskiego dla wyrażenia mu hołdu i dowiedzenia się od niego, czy prawdziwe są wieści, rozpuszczane przez Radę Ludową w Poznaniu o tem, że Warszawa nie chce przyłączyć do Polski Poznańskiego, że naczelnik państwa i rząd nie chcą porozumieć się z koalicyą. Delegacya oświadczyła, że lud pracujący nie uznaje Rady Ludowej w Poznaniu, nie godzi się też na jej politykę. Następnie delegacya skarżyła się, że wyzwolone z pod przemocy niemieckiej powiaty w liczbie 35 nie są jeszcze do Polski przyłączone i że wobec tego grozi im powrót do niemczyzny, gdyż w krajach niemieckich szykują się ekspedycye wojskowe na Poznańskie. Delegacya prosiła o pomoc wojskową, wyrażając równocześnie gotowość dostarczenia rządowi warszawskiemu pieniędzy. Lud poznański chce dawać na pożyczkę, ale uniemożliwiają to sfery konserwatywne, w których rękach znajduje się kierownictwo banków. Naczelnik państwa, podziękowawszy delegacyi za wyrażony sobie hołd, oświadczył, że Warszawa tak samo, jak Poznań i Gniezno, chce się z temi miastami połączyć. Na przeszkodzie temu stoi jednakże fakt, że Poznańskie nie jest dzielnicą tak wolną, jak Królestwo Polskie i Galicyi, gdyż nad Poznańskiem istnieje jeszcze ciągle władza Niemiec. — Ten stan rzeczy jest usankcyonowany przez warunki rozejmu między koalicyą a Niemcami. Warunki te mówią, że los Poznańskiego zadecyduje kongres. Tem postanowieniem rzeczy Warszawa jest krępowana, dlatego też naczelnik państwa może tylko przedstawiać koalicyi konieczność zmiany punktu, zawieszającego do kongresu decyzyę w sprawie bytu Poznańskiego. W tych przedstawieniach rząd warszawski powołuje się na wolę ludności, wyrażoną na wiecach i na fakty samorzutnego usuwania Niemców.

Co zaś się tyczy stosunków Warszawy do koalicyi, o tem iż one istnieją, świadczy przyjazd do Warszawy misyi koalicyi i obecność misyi polskiej w Paryżu. Stosunki z koalicyą są bardzo dobre i coraz bliższe. Delegacya pożegnała naczelnika państwa zapewnieniem: »Komendancie, lud poznański sercem i z zaufaniem oddaje się pod twoje rozkazy. Jesteśmy do twoich dyspozycyj«.

Ostrzeliwanie Lwowa.

»Słowo Polskie« z 11 b. m. donosi:

Ukraińcy ostrzeliwali wczoraj prawie dzień cały miasto. Z kierunku, w jakim padały bardzo gwałtowne strzały, widać było, że strzelali bez żadnego planu i celu. Granaty padały wyłącznie na domy prywatne lub na ulice, gdzie nie ma żadnych objektów wojskowych. Kilka granatów padło na ich własną cerkiew, która uległa poważnemu uszkodzeniu. Pomimo, że na miasto padło przeszło 100 granatów, szkody wojskowe żadne, a wypadków w ludziach bardzo mało. Ofiarą padł na jednej z ulic Maryan Martynowicz, woźny szkoły przemysłowej, który niósł dla swych dzieci dwa bochenki chleba. W czasie strzelaniny wielu kupców pozamykało sklepy, chroniąc w ten sposób szyby wystawowe.

»Gazeta Poranna« donosi pod datą 12 b. m.:

Podczas wczorajszego ostrzeliwania Lwowa, które trwało bez przerwy około cztery godziny, bo od 10 rano do 2 po południu, padło w różnych częściach miasta kilkadziesiąt pocisków. Pociski padały przeważnie na kamienice, wskutek czego jest kilkadziesiąt ofiar w ludziach. Do godziny 4 po południu przewieziono do szpitala 7 osób bardzo ciężko rannych. Na pogotowie ratunkowe zgłosiło się dotychczas kilkanaście osób, uszkodzonych na ciele. O ile dotychczas można było stwierdzić, trzy osoby zostały zabite.

Na innem miejscu donosi tensam dziennik. Około godziny 1 po południu wpadł granat do jednego ze sklepów miejskich, raniąc ciężko sprzedającą towary, wzniecając paniczne przerażenie wśród kupującej publiczności. W całym szeregu domów prywatnych i gmachów publicznych ptrzaskane zostały doszczętnie szyby, gdzieniedzie eksplodujące pociski wywołały pożar. O południowej porze karetki pogotowia ratunkowego i straży pożarnej energicznie uwijały się po mieście, które przez chwilę przykrym nastrojem przypominało tak boleśnie tkwiące nam w pamięci dni inwazyi ukraińskiej. Ludność przebiegała ulice, co chwilę na odgłos przeszywającego powietrze świstu chroniąc się do bram kamienic.

Z nekrologii bohaterów.

Dzienniki lwowskie podają wiadomości o śmierci następujących żołnierzy polskich, ofiar walk pod Lwowem:

Dr Jan Wilusz, porucznik wojsk polskich, historyk sztuki, poległ w walce o Lwów dnia 11 stycznia b. r. pod Skniłowem. Na pierwszy zew zgłasza się do służby. Przyjęty przy przeglądzie, po ciężkiej chorobie, tylko do służby pozafrontowej, dobrowolnie zgłasza się do walki z wrogiem i pełni ją z nadludzkiem poświęceniem, zagrzewając innych swym przykładem. Jako historyk sztuki pracował nad szeregiem dzieł, ostatnio nad »Barokiem we Włoszech«. O zabytkach lwowskich i architekturze kościołów wygłosił szereg odczytów. W czasopismach drukował artykuły tchnące umiłowaniem Lwowa. — Pracy nie zaniechał nawet podczas służby wojskowej, poświęcając jej wolne chwile. Nauka polska poniosła stratę, Ojczyzna utraciła żołnierza prawego.

Stanisław ks. Sapieha. Brygada artyleryi lwowskiej W. P. straciła dzielnego żołnierza w osobie ś. p. Stanisława ks. Sapiehy, ppor. bat 2, który poległ śmiercią bohaterską dnia 11 b. m. o godzinie 12.30 w południe na placówce bojowej na Pasiekach miejskich. Urodził się we Lwowie w roku 1896, jako syn Władysława, właściciela Krasiczyna. Szkoły średnie ukończył w Feldkirch w Austryi. W wojsku austryackiem odbył służbę wojskową, ukończywszy szkołę artyleryi w Ołomuńcu i Krakowie, następnie był zajęty w dziale rolniczym w Urzędzie odbudowy Galicyi. Dnia 22 listopada z. r. zgłosił się do legii oficerskiej wojsk polskich, poczem udał się na front bojowy, gdzie pełnił odpowiedzialną służbę wywiadowczą. Na tym posterunku ugodzony został granatem nieprzyjacielskim.

Jan Franciszek Kubossa, długoletni członek wydziału Sokoła, poległ 11 b. m., ugodzony szrapnelem ukraińskim.

Pogrom bolszewizmu w Niemczech.

Berlin, 14 stycznia (PAT). Według doniesień urzędowych **powstanie Spartakusa jest już zgniecione.** Powstańcy z wielką trudnością jeszcze się bronią. Coraz wyraźniej występują w charakterze **zwyczajnych zbrodniarzy.** Oczekiwane są wielkie walki w godzinach wieczornych i w nocy na niedzielę, ponieważ wojska rządowe zgromadziły artyleryę rozmaitego kalibru i miotacze min i ognia. Prasa cała, z wyjątkiem »Freiheit« i »Republik« **stoi po stronie rządu.**

Wiedeń, 14 stycznia (Telef.) »N. W. Journal« donosi z Berlina: Po przegranej, poniesionej na ulicach Berlina, poczęli przywódcy bolszewiccy organizować wojnę podjazdową i wysyłają na ulice Berlina drobne oddziały. Z domów strzelali wczoraj komuniści do żołnierzy i do publiczności. Strzelanina ta trwała do późnej nocy.

Wiedeń, 14 stycznia (Telef.) »N. W. Tagblatt« donosi z Berlina: »Acht-Uhr-Blatt« dowiaduje się ze źródła poinformowanego, że w gmachach rządowych, które były przez kilka dni obsadzone przez Spartakowców, znaleziono **dokumenta,** z których wynika, że **ruchem bolszewickim w Berlinie kierowali bolszewicy moskiewscy.**

Bolszewicy w Berlinie.

Wiedeń, 14 stycznia (Telef). »N. W. Journal« donosi z Berlina: »Czerwony Sztandar« stwierdza, że bolszewicy rozdali około 8.000 karabinów między tłum. Nie ulega też wątpliwości, że należy się liczyć z dalszymi niepokojami bolszewickimi na prowincyi.

Pomoc dla wojsk rządowych.

Berlin, 14 stycznia (PAT). Dnia 11 bm. w południe przybył do Berlina z południowego zachodu zawezwany oddział wojska 13.000 pod dowództwem pułkownika Deetgena. Przemaszerował przez miasto pod pałac kanclerza. Do wojska przemawiali komisarz ludowy Ebers i przywódca socyalistów Noske.

Represye przeciw komunistom.

Wiedeń, 14 stycznia. (Telef.). »Zeit« donosi z Berlina: Rząd pruski wydał dziś rozkaz uwięzienia przywódców komunistów i niezawisłych socyalistów, a mianowicie dra Karola Liebknechta, Róży Luksenburg, byłego prezydenta policyi Eichhorna, Jerzego Ledeboura i naczelnego redaktora »Czerwonego Sztandaru« Ernesta Mayera. Ledebour i Mayer już są uwięzieni. Wczoraj przed południem została także uwięziona 60-letnia siostra Liebknechta, Gieserowa.

Niemcy nie dojrzały jeszcze do bolszewizmu.

Wiedeń, 14 stycznia (Telef.) »Reichspost« donosi z Berlina: »National Ztg.« dowiaduje się że rząd rosyjski oświadczył, że **nie udzieli już więcej zasiłków na agitacyę bolszewicką w Niemczech.**

Stało się to na skutek przedstawień Radka, który po powrocie z Niemiec stwierdził, że **Niemcy nie dojrzały jeszcze do bolszewizmu.**

Zgromadzenie narodowe w Niemczech.

Wiedeń, 14 stycznia (PAT). Berliński korespondent »N. Fr. Presse« zapewnia, że wybory do zgromadzenia narodowego w Niemczech odbędą się w zapowiedzianym terminie tj. dnia 19 stycznia.

Koalicya wobec Niemiec.

Rotterdam, 14 stycznia. Biuro Reutera donosi z Paryża:

Jak donosi »Morningpost«, nie jest wyłączonem, że koalicya zarządzi środki militarne przeciwko Niemcom z powodu położenia, jakie tam obecnie panuje. Koalicya wszelkimi środkami będzie zapobiegać rozszerzaniu się bolszewizmu.

»Echo de Paris« donosi, że francuska kolej wschodnia została zamknięta na rozkaz naczelnej komendy armii. Równocześnie zabroniono ogłaszania wiadomości o ruchach wojsk.

Koalicya przystępuje do akcyi.

Wiedeń, 14 stycznia (PAT). »Czeskie Słowo« donosi z Hagi, że konferencya pokojowa zamianuje komendanta wojsk koalicyi, które operować będą **przeciw Rosyi.** Podstawą operacyjną wojsk na wschodzie będzie Rieka.

Wojska koalicyi zajęły Dobrudżę.

Ameryka obsadzi Toruń i Gdańsk.

Wiedeń, 14 stycznia. (Telef.). **»Neues Wiener Journal« donosi z Zurychu: Paryski »Temps« donosi, że na radzie wojennej państw koalicyjnych Ameryka zgodziła się na obsadzenie Gdańska i Torunia.** Ameryka wyszle do Torunia i Gdańska korpus wojskowy.

Haga. 14 stycznia (PAT). Według doniesienia paryskiego »Tempsa« na wczorajszej konferencyi koalicyi rozważano kwestyę interwencyi wojskowej w Polsce celem przeciwdziałania ruchowi bolszewickiemu. Zaproponowano **obsadzenie linii Gdańsk—Toruń.** Ameryka oświadczyła gotowość wysłania tamże dwóch dywizyj.

Dziennik »Globe«, wychodzący w Bostonie, pisze, że koalicya jest przekonaną, iż najlepszym środkiem zwalczania bolszewizmu jest **dostarczenie środków żywności.**

Przed konferencyą pokojową.

Paryż, 14 stycznia (B. K.) Obrady najwyższej rady wojennej trwały w niedzielę od godz. 2.45 do 6.15 wieczór. Rada zajmowała się **ułożeniem warunków przedłożenia zawieszenia broni.** Sprecyzowaniem tych warunków zajmie się rada po wysłuchaniu zdania oficerów sztabowych na posiedzeniu poniedziałkowem. Na posiedzeniu niedzielnem zajmowała się także rada kwestyą ustalenia **liczby delegatów ententy na konferencyę pokojową.** Uchwała nie została jeszcze powzięta. Przypuszczają, że nastąpi to na posiedzeniu poniedziałkowem, na którem także uchwalony ma być **program konferencyi pokojowej.**

Warszawa, 14 stycznia. (PAT). Telegram iskrowy z Berlina donosi, że naczelna rada wojenna sprzymierzonych zebrała się w niedzielę po południu w paryskiem ministerstwie spraw zagranicznych. Posiedzenie to było wstępem do konferencyi pokojowej. Trwało ono od godziny 2 do 5 po południu. Francyę reprezentowali: Clemenceau, Pichon, Clemental i trzech innych polityków, Anglię Lloyd George i Balfour, Stany Zjednoczone Wilson i Lansing, Włochy Orlando i Sonnino. Obecny był również marszałek Foch. Rada naczelna zastanawiała się nad przedłużeniem rozejmu i nad nowymi warunkami, które mają być przedstawione przez Focha delegatom niemieckim dnia 14 i 15 b. m. Następna konferencya sprzymierzonych składać się już będzie tylko z prezesów ministrów i ministrów spraw zagranicznych wielkich mocarstw. Przystąpi ona do badania metod i procederu przedwstępnych rokowań pokojowych.

Pokój Wilsona.

Wiedeń, 14 stycznia. (Telef.). »Fremdenbl.« donosi z Genewy: »Homme Libre« donosi, że Clemenceau zgodził się ostatecznie na tak zwany **pokój Wilsona.** W szczególności zgodził się prezydent ministrów republiki francuskiej na dopuszczenie na konferencyę pokojową także przedstawicieli państw centralnych bez względu na to, kiedy Niemcy zapłacą odszkodowanie wojenne.

Wilson za pokojem kompromisowym

Bern, 14 stycznia. »Bund« donosi z Paryża: Francya zażąda na konferencyi pokojowej co najmniej **granic z r. 1814.**

Wilson wedle wiadomości z jego otoczenia nie myśli odgrywać roli dyktatora, lecz dążyć będzie **do pokoju kompromisowego.**

Masaryk czeka na ustalenie granic Czech.

Wiedeń, 14 stycznia. (Telef.). Wobec korespondenta »Timesa« powiedział prezydent Masaryk, że Czecho-Słowacy oczekują rozstrzygnięcia o granicach ich państwa od konferencyi pokojowej. Z tego oświadczenia prezydenta Masaryka wynika, że **granice państwa czesko-słowackiego nie zostały jeszcze przez koalicyę ustalone.**

Rusini odwołują się do koalicyi.

Wiedeń, 14 stycznia (PAT). Prezes rady narodowej zachodnio-ukraińskiej Petruszewicz wysłał do Telfano depeszę, w której powołując się na zasadę samostanowienia narodów, prosi rządy państw sprzymierzonych **o zażądanie od rządu warszawskiego i bukowińskiego bezzwłocznego wycofania wojsk polskich z Galicyi wschodniej i wojsk rumuńskich z ukraińskiej części Bukowiny, aby przerwać straszny przelew krwi.** W dalszym ciągu prosi, by pozwolono narodowi ukraińskiemu na wyżej wymienionych terytoryach, tak jak innym narodom b. monarchii austro-węgierskiej, swobodnie wypowiadać się w obronie swoich praw.

Rusini galicyjscy chcą należeć do Węgier.

Budapeszt, 14 stycznia (B. K.) »Magyar Orszag« donosi, że 23 gmin ruskich w Galicyi, położonych w pobliżu granicy węgierskiej (komitat Szemplin) chce się **przyłączyć do Węgier** i wysyła deputacyę do Budapesztu, by przedłożyć rządowi swoją prośbę w tym względzie.

Ukraina wobec Rosyi.

Kijów, 14 stycznia. (PAT). Prezydent Rady ministrów i minister spraw zagranicznych, Czechowski, w następujący sposób określił ogólne stanowisko polityczne, jakie utrzymać zamierza rząd ukraiński w dziedzinie stosunków międzynarodowych: Powinniśmy zachować stanowisko zupełnej neutralności. Przekonani jesteśmy, że uda się je nam zachować. Powinniśmy żyć **w sojuszu i pokoju z wielką Rosyą.** Stosunki nasze z centralną władzą rosyjską zaczynają się układać.

Anglia za Węgrami.

Budapeszt, 14 stycznia. Hr. Apponyi, jak donosi jeden z tutejszych dzienników, miał otrzymać od pewnego polityka angielskiego list, zapewniający, **że podział Węgier nie jest wcale** pożądany dla Anglii, natomiast Francya zgodziłaby się chętnie na to. Anglia pragnie takiego ukształtowania stosunków, ażeby Bałkan nie był w przyszłości ogniskiem zamieszek.

Muna o bolszewizmie w Czechach.

Wiedeń, 14 stycznia (Telef.) »N. Wiener Tagblatt« odnosi z Pragi: Na zgromadzeniu robotników górniczych w Kładnie wygłosił czeski bolszewik Alojzy Muna dłuższą mowę polityczną o stosunkach w Rosyi, tudzież o stosunku Czechów do bolszewizmu. Muna powiedział wśród entuzyazmu zgromadzonych co następuje: Tak długo, dopóki nasz czas nie nadejdzie, postępować musimy tak, jak postępowali bolszewicy rosyjscy. **Nie ustąpimy przed żadnym terorem. Rewolucya ma pewne prawa, których rewolucyoniści muszą bezwzględnie przestrzegać.** Rewolucyę poprzedzić musi stanowczo **anarchia.** Wypowiedzieliśmy walkę terorystyczną klasom a nie poszczególnym ludziom. Jesteśmy nieprzyjaciółmi teroru indywidualnego. — Potępiam czyn głupiego młodzieńca, protestuję jednak równocześnie także przeciw białemu terorowi, skierowanemu przeciw nam. Oświadczam uroczyście, że za każdy akt teroru, skierowanego przeciw nam, **zemścimy się przykładnie na inteligencyi.** Nie pragniemy przelewu krwi, jeżeli jednak burżuazya nie zrzeknie się dobrowolnie swoich przywilejów, wówczas **nie cofniemy się przed żadnym krokiem, aby ją tych przywilejów pozbawić.**

Przemawiał następnie minister sprawiedliwości dr Soukup, polemizując z wywodami bolszewika. Soukup powiedział: To, co się działo w ostatnich dniach w Niemczech, powinno być odstraszającym przykładem i uchronić nas przed wszelkimi gwałtami i terorem.

Węgry przeciw bolszewikom.

Wiedeń, 14 stycznia (Telef.) »Reichspost« donosi z Budapesztu: Bolszewicy węgierscy dokonali zamachu stanu w Szolnok. Opanowali oni niemal wszystkie budynki rządowe. Minister wojny polecił wysłać do Szolnok dwie kompanie wojska, te jednak odmówiły posłuszeństwa.

Powstanie przeciw bolszewikom

Berlin, 14 stycznia (PAT). Z Finlandyi nadchodzą wiadomości o **wybuchu powstania przeciw bolszewikom w garnizonie petersburskim.**

Powrót czeskiej armii z Włoch.

Praga, 14 stycznia. (PAT). Czeskie »Słowo« donosi: Armię czesko-słowacką z Włoch przewieziono do Pragi. Transport rozpoczął się dn. 14 grudnia. Przybyło 73 pociągów, liczących razem 2.900 wagonów. Przewieziono ogółem **25.000 żołnierzy, to jest 6 pułków piechoty, 2 pułki artyleryi pol. o 4 bateryach, ogromną ilość amunicyi, 5 pociągów sanitarnych przewiozło rannych i chorych.**

Trocki wprowadza karę chłosty w wojsku bolszewickiem.

Wiedeń, 14 stycznia. (Telef.). »Neues Wiener Journal« donosi ze Sztokholmu: Z Petersburga donoszą, że **Trocki zaprowadził w armii z powrotem karę chłosty za przekroczenia dyscyplinarne.**

Usunięcie dynastyi Luxemburskiej.

Bruksela, 14 stycznia (PAT). W luksemburskim parlamencie przywódcy partyi liberalnej postawili wniosek **o usunięcie dynastyi.** Prawica opuściła salę obrad. Przystąpiono wówczas do głosowania i uchwalono 30 głosami jednogłośnie dynastyę usunąć. Za **republiką** głosowało 16 przeciw 14.

Wilson nie pojedzie na teren walk we Francyi.

Wiedeń, 14 stycznia. (Telef.). »Neue Freie Presse« donosi z Berlina: Prezydent Wilson oświadczył, że **nie zamierza zwiedzić francuskiego terenu wojennego.** W rządzie francuskim panuje z tego powodu **niezadowolenie.**

Wiedeń cieszy się z otrzymania żywności.

Wiedeń, 14 stycznia. (Telef.). Wczoraj przyjechał do Wiednia pociąg angielski ze środkami żywności. Przybyło mianowicie 20 wagonów mąki, ryżu, mleka kondensowanego, zup w konserwach. Pociągiem przybyło 120 żołnierzy i 6 oficerów angielskich. Żołnierze ci wraz z oficerami urządzą dziś pochód po mieście przy dźwiękach kapeli wojskowej.

Bomby w Warszawie.

Warszawa, 14 stycznia. »Przegląd Wieczorny« donosi pod datą 13 bm.:

Wczoraj o godz. 5 m. 15 po poł. rozlegly się **dwa szybko po sobie następujące wybuchy** przy ul. Sienkiewicza. Detonacye były tak silne, że w ul. Mondtuszki i sąsiadujących zaczęły się gromadzić tłumy publiczności, zaniepokojonej wybuchami. Okazało się, że bomby — czy

też, jak inni utrzymują, granaty ręczne — rzucone były w olbrzymie wystawowe okna baru pod »Wiechą«. Szyby zostały roztrzaskane i odpryski obficie rzucone zostały na chodnik. Szwanku z ludzi, na szczęście nikt nie poniósł oprócz strachu i zdenerwowania gości restauracyjnych. W świetle informacyi p. Kazimierza Jarczewskiego, właściciela baru, zajście to znajduje się w związku z częściowym strajkiem kelnerów.

O godz. 4 po poł. tego samego dnia na Krakowskiem Przedmieściu w pobliżu pomnika Kopernika rozległ się silny huk. Jak się okazało, nieznany sprawca, który zdołał umknąć, rzucił jakiś przedmiot wybuchowy na dach restauracyi p. f. »I. Lijowski i Ska« na Krakowskiem Przedmieściu pod nr. 8. Wskutek wybuchu zerwana została część dachu oraz odpadł tynk w kilku miejscach w sali restauracyjnej. Wypadku z ludźmi nie było.

Śledztwo w sprawie zburzenia Kalisza

Warszawa, 14 stycznia. (PAT). Dnia 31 grudnia minister sprawiedliwości polecił prokuratoryi przy sądzie apelacyjnym w Warszawie zarządzić śledztwo w sprawie zburzenia Kalisza, oraz w sprawie ekscesów, popełnionych tam przez wojska niemieckie w roku 1914. — Z uwagi na wyjątkową ważność sprawy, minister sprawiedliwości na wniosek prokuratora przy sądzie apelacyjnym dnia 10 stycznia zatwierdził skład specyalnej komisyi śledczej. Przewodniczącego tej komisyi wezwał minister do Warszawy, celem udzielenia mu szczegółowych instrukcyj.

Misya angielsko-amerykańska w Warszawie.

Warszawa, 14 stycznia. (PAT). Członkowie misyi angielsko-amerykańskiej złożyli wczoraj wizytę ministrowi spraw zagranicznych, Wasilewskemu. Celem misyi jest przedewszystkiem zebranie materyałów o Polsce, potrzebnych dla reprezentacyi angielskiej i amerykańskiej na kongresie pokojowym. Misyę interesuje przedewszystkiem sprawa granic Polski i dostępu do morza. Minister spraw zagranicznych przyrzekł oddać do dyspozycyi misyi zebrane już przez rząd polski materyały na kongres, oraz udzielić misyi jak najdalej idącej pomocy.

Przebieg wypadków w Wilnie.

Warszawa, 14 stycznia (PAT). Ze sfer wojskowych donoszą nam: Polskie oddziały wojsk, zorganizowane w Wilnie pod komendą gen. Wejtki w ciągu 10 dni tj. od 23 grudnia r. 1918, stale się powiększały i 1 stycznia br. jeszcze za bytności Niemców zajęły Wilno. Komendantem miasta był gen. Mokrzewski. Dnia 2 bm. oddziały te pokonały siły bolszewickie po 1½ godzinnej walce, w której ze strony bolszewików było 36 zabitych i wielu jeńców a po stronie polskiej kilku rannych. Wobec nadciągającej od wschodu w 3 grupach dywizyi nieprzyjacielskiej trzymały się do 5 bm. do wieczora a potem tak z konieczności bojowej, jak też na życzenie polskiej delegacyi miasta w porządku się wycofano. Część wojska w obuwiu i z odzieniem, do pory dostosowanem, poszła marszem bojowym, część zaś, pozbawiona obuwia, transportem kolejowym. Jasny i niedwuznaczny układ podpisany przez szefa polskiego sztabu kapitana Klingera z Niemcami w sprawie przechowania broni na czas transportu przez terytorya okupowane niemieckie, został przez Niemców wiarołomnie zerwany, chociaż brały udział w tej umowie generalne Komendy w Kownie i w Grodnie. Nad sprawą uwolnienia broni i dobra wojskowego toczą się rokowania.

KRONIKA.

Kraków, 14 stycznia.

POWOŁANIE LEKARZY DO ARMII POLSKIEJ. — Lekarze i aptekarze według rozkazu D. G. O. z dnia 27 grudnia 1918 ze służby wojskowej uwolnieni, mają w myśl rozkazu D. G. O. nr. 29, z dnia 3 stycznia 1919 ponownie być powołani.

OFICEROWIE WŁOSCY WOBEC KOMITETU WŁOSKO-POLSKIEGO. Delegacya oficerów włoskich, którzy przybyli wczoraj z misyą włoską, zjawiła się wieczorem w pracowni sekretarki i skarbniczki Komitetu p. Bronisławy Rychter-Janowskiej, celem złożenia na jej ręce podziękowania za życzliwą opiekę jaką krakowski Komitet opieki nad jeńcami włoskimi roztoczył nad powracającymi do ojczyzny żołnierzami włoskimi. Z oficerami przybył kapelan Legionów ks. dr. T. Kruszyński, który kierował transportem jeńców i odwiózł ich z Krakowa do Włoch.

Oficerowie włoscy i goście Polacy obecni złożyli przy tej sposobności do rąk p. Rychter-Janowskiej kwotę 500 K z przeznaczeniem na cele polskiej opieki wojennej. Komitet przekazał jednak tę kwotę funduszowi opieki nad jeńcami włoskimi, których przypływ jest jeszcze spodziewany w dniach najbliższych. Z transportem tym wyjedzie do Włoch p. Rychter-Janowska z polecenia P. K. L.

Goście włoscy wyjadą z Krakowa do Warszawy na kilka dni, a stamtąd powrócą do Krakowa i czekać tu będą na transport ze swymi rodakami. Dziś rano goście włoscy zwiedzili Wawel, gdzie się fotografowali wspólnie z członkami polsko-włoskiego Komitetu, a następnie zwiedzali miasto.

Na listę ofiarodawców złożyły się datki następujące: Kapitan Carlo Caretta di Brayda 100 K. Tenente Antonio Carafa d'Andria 100 K, Fr. Toeplitz z Warszawy 100 K, St. hr Łubieński 100 K. p. Skrochowski 100 K.

NOWE OGONKI. Wobec zupełnego braku cukru — już od miesiąca bowiem w Krakowie na karty cukru nie wydano — ujawnia się wielki popyt na sacharynę. To też przed aptekami i sklepami, wydającymi te namiastkę cukru, obserwować można obecnie długie ogonki, czekających na skromną swoją dawkę. Jest to jeszcze jeden gatunek ogonka w całym szeregu innych.

BŁOTO. Od kilku dni Kraków tonie poprostu w błocie. Błoto, rozrobione tysiącami nóg na rzadko, czarne, lepkie, zalewa nietylko środek ulic, ale i chodniki, któremi przejść poprostu nie można, nie zachlapawszy się po kolana. Spadły dzisiaj rano śnieg, roztajawszy szybko, zwiększył jeszcze błotnistość ulic krakowskich. Czas najwyższy, aby zakład czyszczenia miasta zarządził choć jedno próbne oczyszczenie ulic.

PASZPORTY DO CZECH. W sprawie paszportów do Czecho-Słowacyi zapytujemy, gdzie się znajduje konsulat czecho-słowacki, który ma owe paszporty wizować. Dotąd ogłoszenia o tem nigdzie nie czytaliśmy, a dochodzą nas z wielu stron w tej kwestyi zapytania osób interesowanych.

WOBEC WYROKU ŚMIERCI. Dzisiaj wielkie wrażenie w mieście wywołało rozlepione obwieszczenie na rogach afiszach o wyroku śmierci, wydanym przez sąd doraźny na niejakiego Gędika za rabunek i zaraz wykonanym, o którym już donosiliśmy. Przed każdym afiszem stała spora gromadka ludzi, żywo komentując zarówno sam wyrok, jak ogłoszone motywy i szczegóły napadu, podane przez sąd karny krakowski. Gędek z czterema niewykrytymi dotąd wspólnikami dokonał napadu rabunkowego na dzierżawcę dóbr, niejakiego Lipschütza w Dubiu pod Krzeszowicami, przyczem zrabowano 870 K gotówką. Gędek w samym akcie rabunku bezpośrednio udziału nie brał, stał tylko przed dworem na straży z rewolwerem i tu go aresztowali żandarmi.

OPŁATY TELEGRAFICZNE DO KRAJÓW ZAGRANICZNYCH. Urzędy telegraficzne polskie w myśl instrukcyi z ministeryum warszawskiego, obliczają należytości za depesze do Wiednia i Pragi według nowej taryfy, obowiązującej dla zagranicy po 50 hal. od słowa.

Skutkiem tak wygórowanej taryfy liczba depesz zarówno zagranicznych, jak krajowych spadła do jednej trzeciej części dawnej taryfy, a skarb państwa polskiego nietylko nie pomnożył swych dochodów z tego źródła, ale je znacznie uszczuplił.

KURSA IM. BARANIECKIEGO. Na wykładach wieczornych rozpoczynają dr A. Kwaśnicki: „O niemowlęctwie"; dr T. Janiszewski „O chorobach zakaźnych". Również zacznie dr A. Krzemecki „Kurs przetworów owocowych". — Karmelicka 32, II p.

Z kraju.

POGRZEB SZEŚCIU BOHATERÓW. Ze Lwowa donoszą pod datą 13 bm.: Wczoraj popołudniu odbył się pogrzeb sześciu poległych obrońców Lwowa: Henryka Dąbrowskiego, Dyonizego Rapackiego, Andrzeja Ryxa, Jana Królikowskiego i Stefana Komińka, żołnierzy 30 p. legii akademickiej oraz Bednarskiego, 9 p. ułanów. Tysiączne tłumy odprowadziły ich na cmentarz Łyczakowski. Po odprawieniu egzekwi przez ks. kan. dr Głąba z tow. licznego kleru świeckiego i zakonnego, połączone chóry „Lutni", „Echa" i chóru teatralnego odśpiewały „Requiem" Urbanka i „Duszo, co rzucasz" Treschla. Olbrzymi kondukt żałobny otwierała kompania piechoty i pluton Legii ochotniczej kobiet. W orszaku żałobnym wzięły udział tysiące publiczności ze wszystkich sfer.

CUDOWNIE OCALENI. „Słowo Polskie", opisuje następujące sceny cudownego ocalenia. Do izby wpada granat, przebiwszy okno i wpada na łóżko, w którem pod pierzyną śpi staruszka. Przerażona łoskotem zrywa się kobiecina i niemieje z przerażenia. Na pościeli leży duży stożkowaty przedmiot — niewystrzelony granat, który następnie usunęła wojskowość.

W innem miejscu panienka wstaje z łóżka z przyczesuje przed zwierciadłem włosy. W tem ogłusza ją straszny grzmot, a równocześnie obsypują ją i pokój cały niby płatki śniegu. To granat upadł na poduszkę, na której spoczywała przed chwilą główka panienki i prócz rozerwania pościeli, nie wyrządził żadnej szkody.

Rodzina siedzi w jadalni, wtem do salonu wpada granat z sykiem strasznym, niby „bąk" wiruje po podłodze, omotuje się w dywan i nie eksplodowawszy leży tam dotychczas na pamiątkę cudownego ocalenia.

W innej stronie miasta granat uderza w okno i wywala je wraz z ramami i futrynami. Wewnątrz salonu prócz zbitego cylindra u lampy, żadnej szkody. Ulicą w tej chwili przechodzi legionista. Rumowisko i wapno niby mąka obsypuje go całego, a odłamek granatu odrywa mu... zapinkę od „stylpu", nie zadrasnąwszy nawet nogi.

A w ilu to wypadkach granaty padły na chodniki i bruki najludniejszych ulic w chwili największego ruchu, nie pociągając ofiar za sobą.

TARNÓW, 13 stycznia. (W sprawie wyborów do konstytuanty. Wiec kobiet. Tyfus plamisty). Do głównej komisyi wyborczej wpłynęło czternaście list kandydatów do Sejmu konstytucyjnego. Pierwsza lista obejmuje nazwisko p. Reichelta z Ryglic; druga lista jest Związku katolicko-ludowego, a kandydują na nią pp. Matakiewicz, ks. dr Lubelski, Grzesik, ks. Sierosławski, Kuc, Dudek, Wrzosek i Stabrawa. Na trzecią listę socyalistyczną kandydują pp. dr Bobrowski, Owsiański, Michalik i Gerc. Czwarta, piąta i szósta lista pochodzą ze strony żydów i obejmują nazwiska pp. dr Glueckmanna, dr Thona, dr Schippera i dr Margulesa. Siódma lista jest tak, jakby bezpartyjną, ósma stronnictwa niezawisłości narodowej. Dziewiąta reprezentuje ludowców z pod znaku Witosa, a kandydują na nią pp. Witos, Krężel, Bojko, Bzyl, Rudnik, dr Kiernik, Padło, Maczka i Gryszówka. Jedenasta lista obejmuje kandydatów narodowo-demokratycznych, a nimi są pp. Rymar, Pilch, prof. Góral, Mazur, Michalski St., Kabaj, Nowak Karol i Ciemięga. Dwunasta lista zawiera kandydatów z pod znaku p. Dubiela, a kandydują na nią pp.: dr Bernadzikowski, Dubiel, Czech, Michalik, Klimek, Świątkówna i Patuła. Inne listy nie mają znaczenia. Podobno jedna z list została już wycofana.

Agitacya z powodu wyborów do konstytuanty rozwija się silnie, zwłaszcza w powiecie, co się uwidacznia w wielkiej liczbie wieców i zebrań poufnych. Tutaj zetrą się obie grupy ludowców oraz partya katolicko-ludowa. Ostatnia z nich zawarła związek wyborczy z partyą narodowo-demokratyczną i spodziewa się w ten sposób uzyskać parę mandatów. W mieście samem krzątają się żywo koło wyborów socyaliści. Inne sfery wykazują w tym kierunku małe zainteresowanie.

Dowodem silnego zainteresowania się wyborami ze strony kobiet był wczorajszy wiec kobiecy, odbyty pod przewodnictwem p. Nizińskiej. Sala Kasy Oszczędności i boczne ubikacye, oraz galerya wypełniły się po brzegi wyborczyniami wszelkiej kategoryi. Referat o kwestyi wyborców z uwzględnieniem współczesnej polskiej polityki, wygłosiła ze swadą p. d'Abancourt z Krakowa. Po przemówieniach pp. Drozdówny, ks. dr Lubelskiego, prof. Wojciechowskiego i Pinasówny, włościanki z Zaczarnia uchwalono szereg rezolucyj, a mianowicie hołd dla obrońców Lwowa, telegramy z wyrazami hołdu dla Paderewskiego, dla Rady ludowej w Poznaniu i dla Śląska Cieszyńskiego, poczem zapadła uchwała, domagająca się szkoły wyznaniowej. W sprawie wyborów postanowiono głosować na listę katolicko-ludową i narodowo-demokratyczną. Mowczynie, które po uchwaleniu rezolucyj zabierały głos, ostro atakowały paskarzy i stosunki żywnościowe.

Sfery naszego miasta są poważnie zaniepokojone wybuchem tyfusu plamistego. W samym Tarnowie jest już kilkanaście wypadków, nadto ukazały się sporadyczne wypadki w Rzędzinie, Krzyżu, Łękawce i Dąbrówce Szczepanowskiej. Epidemia wybuchła w szpitalu aresztów sądowych, które pod względem hygieny przedstawiają się wprost rozpaczliwie. Dosyć powiedzieć, że na kilkadziesiąt łóżek przyjmowano stu kilkudziesięciu więźniów. Tarnowskie władze sanitarne czynią wszystko, by epidemię stłumić w zarodku.

NOWE PISMO ŻYDOWSKIE. W Białej powstało nowe pismo żydowskie „Tygodnik bialski".

Z Królestwa Polskiego.

POGRZEB MAJORA BOBROWSKIEGO. Z Warszawy telegrafują: Wczoraj odbył się tu pogrzeb majora Bobrowskiego Zygmunta, dowódcy 36 pułku piechoty wojsk polskich, który poległ w walkach na froncie w Galicyi wschodniej, ranny dnia 9 bm., zmarł w 3 dni po operacyi.

OBRABOWANIE PROKURENTA BANKOWEGO. — Z Warszawy telegrafują: Wczoraj o godzinie 9 wieczorem, gdy zarządzający domem bankowym pod firmą Bernard Lauer, wszedł na schody domu przy ul. Świętokrzyskiej 28, zastąpiło mu drogę czterech uzbrojonych opryszków, którzy zagroziwszy mu rewolwerami, zrabowali tekę z pieniądzmi i walorami na sumę 200.000 marek polskich. Zanim oszołomiony napadem zdołał się zoryentować, napastnicy zbiegli.

„KURYER PORANNY" WYCHODZI. Z Warszawy telegrafują: „Kuryer poranny", zawieszony w niedzielę, pojawił się dziś w południe na nowo.

SKUTKI PODWYŻSZENIA CENNIKA DRUKARSKIEGO. Z Łodzi telegrafują: Redakcya „Rozwoju" donosi, że z powodu nowych żądań drukarzy, pismo nie jest w stanie pokrywać kosztów wydawniczych i przestanie wychodzić.

PRZENIESIENIE POWIATU DO BĘDZINA. Z Sosnowca donosi „Kuryer Zagłębia" pod datą 10 b. m. Magistrat zawiadomił wczoraj Radę miejską, że w Będzinie odbyła się zwołana przez Komisarza ludowego w Dąbrowie p. Dra Kunickiego konferencya przedstawicieli zarządów miast Sosnowca, Będzina i Dąbrowy w sprawie ustalenia, gdzie się ma mieścić urząd powiatowy. Z każdej miejscowości przybyło 4 delegatów. Każda delegacya głosowała za swojem miastem, tak, że porozumienie było bardzo trudne. Ostatecznie wskutek starań dra Kunickiego uchwalono, że tymczasowo urząd powiatowy ma być przeniesiony do Będzina. Rada miejska na posiedzeniu wczorajszem zaprotestowała przeciwko tej uchwale i wzywała magistrat, ażeby uczynił starania utrzymania powiatu w Sosnowcu. W Dąbrowie urząd powiatowy już jest zwinięty.

ROZRUCHY CHŁOPSKIE POD KALISZEM. Z Kalisza donoszą pod datą 6 bm.: Wczoraj około godziny 1-ej w południe tłum, liczący kilkuset chłopów urządził napad na urząd gminny w Tyńcu, usiłując zdemolować budynek gminny, jakoteż zlinczować wójta i sekretarza. Wskutek interwencyi komisarza rządowego Zycha, komendant placu podp. Lasoń wysłał 2 patrole, jakoteż pluton kawaleryi dla uspokojenia malkontentów. Zebrany tłum chłopski na wezwanie wojska uspokoił się i rozszedł do domów.

RAZ UJRZEĆ STANOWCZO WARTO »Złoty giegun«, atrakcyę obecnego programu kinoteatru »SZTUKA«, prawdziwe arcydzieło techniki i sztuki kinematograficznej, imponujące zarówno grą artystów, jak i wspaniałą wystawą. 619

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.